

O tym, że teologia może być piękna w formie i treści Autor dzieła *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury* (dysertacja doktorska J. Szymika – Katowice 1994, 2007²) przekonuje nie tylko argumentacją teoretyczną, ale również stylem uprawiania teologii. Książd Szymik jako teolog i zarazem poeta przywiązuje wagę nie tylko do precyzji teologicznego języka czy jego komunikatywności, ale także do jego piękna. Taki sposób wyrażania myśli może prowokować czytelników preferujących język teologii scholastycznej do postawienia zarzutu o poetyzowanie. Autor, który obrał za motto książki słowa Kardynała Königa: „Nowym językiem głosić światu starą prawdę” (s. 22), ma świadomość możliwych zarzutów; niejednokrotnie były one formułowane wprost bądź pośrednio. Wyjaśnia więc potrzebę otwartości teologii na piękno: „Przeciwnicy tej koncepcji twierdzą, że teologia przebywająca zbyt blisko sztuki prędzej czy później, w taki czy inny sposób, znajdzie się na pozycjach «teologii poetyckiej» w wersji Don Cupitta, a jeśli nawet nie, to – w najlepszym razie – odbije się to na jej epistemologii, precyzji, naukowości (czyżby im bliżej prawdy, tym dalej od piękna? – doprowadźmy te zarzuty *ad absurdum*, by pokazać ich prawdziwe groźne konsekwencje)” (s. 55 n.).

Teologia ma przed sobą przyszłość dopóki będzie istniał człowiek. Teologia jest dla człowieka a jej przyszłość zależy od ludzkiej odpowiedzi danej samoobdarowującemu się Bogu. „Dzisiaj” teologii ma zakorzenienie w jej „wczoraj” i jest otwarte na „jutro”. Uczestniczy w dynamicznym procesie tradycji. Teologia i teolog wykracza ku przyszłości w oparciu o duchowe i intelektualne doświadczenie przeszłości i teraźniejszości. A książka *O teologii dzisiaj. Zadania, piękno, przyszłość* stanowi tu bardzo pozytywny przyczynek do poszukiwania sposobów twórczego przekazu Słowa Bożego pomimo nieporadności ludzkich słów.

MAŁGORZATA KONARSKA

Catholic Universities in the New Europe, red. Ch. Grabowski, P. Gutowski, A. Kijewska, Lublin 2005, ss. 345.

Czy w dzisiejszych czasach refleksje podejmowane na uniwersytetach przynoszą więcej nadziei i dobra w świecie? Jakie standardy nauczania powinny w nich funkcjonować? Jaka jest specyfika uniwersytetów określanych mianem katolickich? Jak rozumieć ową katolickość? Jaki jest wkład katolickich uczelni w kształtowanie myślenia wielu pokoleń? Jak wypełniać katolicką misję uniwersytetu, utrzymując jednocześnie jego w pełni naukowy, profesjonalny charakter? Jak ustrzec się przed ideologizacją? Jak wreszcie zachować istotę katolickości i modyfikować sposób jej przekazu w zmieniającym się świecie?

Na te i wiele innych pytań próbowali odpowiedzieć uczestnicy konferencji zorganizowanej przez Wydział Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

i Instytut Erasmus Uniwersytetu Notre Dame, która odbyła się w dniach 16–18 września 2004 r. w Lublinie. Uczestniczyli w niej ludzie nauki z całego niemal świata, polska uczelnia gościła przedstawicieli uniwersytetów ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Irlandii, Holandii, Czech, Węgier i Ukrainy. Wygłoszone referaty zostały zebrane w książce pt. *Catholic Universities in the New Europe*. Z jednej strony diagnozują one, w bardzo wnikliwy sposób, współczesne czasy, z drugiej – ukazują specyficzną rolę katolickich uniwersytetów na tle tych świeckich, właśnie w kontekście nowych wyzwań, przemian kulturowych, transformacji. Zawierają wiele inspirujących myśli, poszerzają świadomość czytelnika dotyczącą katolicyzmu uniwersytetów. Są też impulsem do nowych poszukiwań i poszerzania wiedzy w tej dziedzinie. Nieocenioną wartość głoszonych na konferencji treści stanowi różnorodne doświadczenie zaproszonych prelegentów. Byli bowiem wśród nich przedstawiciele Wschodu i Zachodu, państw bogatych i biedniejszych. Dziękując się swoimi doświadczeniami, historią – często skomplikowaną – swoich uniwersytetów, ubogacali konferencyjne refleksje (zob. M.C. Kaveny o Notre Dame Law School, s. 157–177, jak również L. Vos o doświadczeniach i historii uniwersytetu w Leuven, s. 117–143, T. Lebrun o uniwersytecie w Lille, s. 85–116, czy J. Connely o uniwersytecie kalifornijskim w Berkeley, s. 45–56.).

Wykłady zgrupowane były w trzy bloki tematyczne:

- rola katolicyzmu w Nowej Europie i specyficzny charakter katolickich uniwersytetów;
- rola tradycji katolickiej widoczna na kilku płaszczyznach uniwersyteckiego nauczania, takich jak: prawo, filozofia, studia z filozofii średniowiecznej, literatura, edukacja;
- misja katolicyzmu przejawiająca się między innymi w głoszeniu miłosierdzia i dialogu z braćmi protestantami.

I. WIEDZIEĆ O ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

Aby głębiej przyjrzeć się problemom i wyzwaniom współczesnych uniwersytetów, wielu wykładowców analizowało czasy, w których przyszło nam żyć, szukało wskazówek, bolączek, impulsów, krytykowało, dostrzegało pozytywne, zawsze w świetle prawdy o wcielonym Bogu i Jego stworzeniu.

Globalizacja, zasada pragmatyzmu, kroczenie raczej od szczegółu do ogółu, co z kolei przekłada się na sposób zdobywania wiedzy (bardzo wąskie specjalizacje), coraz więcej ideologii, a coraz mniej głębokiego humanizmu – to czasy, w których współczesny człowiek próbuje się odnaleźć i podejmuje refleksję nad swoim życiem. Zaprzeczanie antropologicznym zasadom prowadzi do nihilizmu; tam,

gdzie umiera Bóg, umiera człowiek, tam, gdzie umiera człowiek, umiera wszystko, sens również.

Koncepcja indywidualizmu, pociągająca za sobą alienację, zajęła miejsce osoby. Zagubienie chrześcijańskich źródeł pozbawiło osobę jej godności. W swoim inauguracyjnym wykładzie arcybiskup Życiński wskazał na narodziny nowego humanizmu inspirowanego przez świadomość autonomii, która wyparła dojrzałość moralną i duchową zbudowaną na gruncie odpowiedzialności i prawdy. Mówienie o ludzkiej godności odarte z religijności tworzy nową religię – naukową, naturalną, której wyznawcy coraz odważniej głoszą swoje tezy na uniwersytetach (zob. s. 13–18).

Zaproszeni wykładowcy nie skupiali się tylko na negatywnej stronie czasów ponowoczesnych. Przypominali, że Boży dar inkarnacji pozwala również twórczo współdziałać z postmodernistycznym światem. Chrześcijanie mogą zatroszczyć się o nowe wyzwania inkulturacji, nowe formy wyrazu, nowe zaangażowania, odpowiednie dla czasów, w których dane jest im żyć. Ostatecznie ważne jest, aby wszyscy (każdy i każda) na nowo odkryli, że prowadzi ich Boża miłość. Życiński w charakterystycznych dla siebie słowach przypomina, że rozpoznając problemy naszego *kairos*, powinniśmy z jednej strony unikać Scylli współczesnego nihilizmu, z drugiej – Charybdy naiwnego fundamentalizmu (s. 16).

Dla uczestników konferencji Europa i zachodzące w niej przemiany nie są tylko miejscem pogłębiającej się dezintegracji, ale również terenem, gdzie Dobra Nowina może oświetlać to, co wartościowe w postępie ekonomicznym i socjalnym. Mówi o tym N. Boyle, gdy analizuje powiązania Kościoła i zjednoczonej Europy. Dostrzega on misję Kościoła we wspieraniu rozwojowych inicjatyw Unii, zachęca do odwagi, która potrafi przekroczyć partykularne obawy i interesy. Zaznacza, że zło, które działo się, i dzieje, w Europie ma swoje źródło w grzechu, a dobro jest darem wynikającym z ofiary Chrystusa, o czym zjednoczona wspólnota nie może zapomnieć, choć często dąży w kierunku zapomnienia o chrześcijańskich korzeniach Europy (zob. s. 19–27). Powodowany ateizmem upadek wielu wartości, w tym chrześcijańskich, powinien być interpretowany w perspektywie wielkanocnej opowieści. Jak zaznacza T. Lebrun, chrześcijanin jest nie tylko osobą, która wierzy w Boga, ale jest także wezwany, aby wierzyć i doświadczać faktu, że Bóg wierzy w ludzkość (s. 89). Tylko bowiem Bóg w Chrystusie ocala i Europę, i świat, i uniwersytety.

II. SŁUŻYĆ NA UNIWERSYTETACH

Uniwersytet jest miejscem – a na pewno być powinien – podejmowania refleksji, zdobywania wiedzy, potrzebnej nie tylko do osiągnięcia nowych celów, ale również do kroczenia drogą prawdy i dobra. Pełni rolę edukacyjną, intelektualną, moralną. Uniwersytet jest tym miejscem, w którym można głosić pozytywną ideę

transformacji, w tym jednoczącej się Europy, jak również wskazywać z odwagą na bolączki i ciemne strony przemian. Uniwersytety pełnią, pełniły i będą pełnić nieocenioną rolę w kształtowaniu nie tylko ludzkiej myśli, ale całego człowieka, całych społeczeństw. I to właśnie te ostatnie mają pełne prawo oczekiwać od uniwersytetów, że będą stanowić miejsca krzewienia prawdy. Życiński trafia w sedno, gdy zaznacza, że nie przeżywamy dziś kryzysu instytucji, ale tożsamości (s. 71), i właśnie o jej odkrycie powinny walczyć uniwersytety. Współczesny człowiek ma prawo, a nawet obowiązek zadawać pytania i szukać na nie odpowiedzi w uniwersyteckich aulach.

Podjęmowane na konferencji szczegółowe problemy z dziedziny filozofii¹, studiów średniowiecznych², prawa³, literatury⁴ dobitnie wskazują, że na wszystkich polach naukowych dociekań człowiek ma prawo pytać o nowe wglądy we współczesność, pozwalające wiedzieć głębiej, aby lepiej służyć.

Wygłoszone na konferencji wykłady pokazują, jaki wpływ na kształtowanie myślenia miała historia poszczególnych krajów. Szczególnie T. Halik z uniwersytetu w Pradze (zob. s. 29–44), odwołując się do komunistycznych reżimów Wschodniej Europy, postuluje takie dookreślenie zadania uniwersytetów, katolickich zwłaszcza, aby nie kojarzyły się z ideologią marksistowską. W czasach realnego socjalizmu (także liberalizmu) potrzeba było budować swoiste enklawy, oddzielać wyraźnie katolickie od tego, co takowe nie jest; dziś – jego zdaniem – potrzeba takich swoistych gett zanikła, trzeba tworzyć uniwersytety otwarte na każdego.

Uniwersytet to miejsce, gdzie zadaje się pytania; ważne jednak, aby być świadomym, kto je stawia. To nie bezpieczny teren; i takim być nie powinien; uniwersytet to raczej pole debaty, poszukiwania prawdy i Prawdy, gdzie twierdzenia są jednocześnie wyzwaniem, ale też skłaniają do kontestacji. Uniwersytet powinien skłaniać do poszukiwania transcendencji nie może ograniczać dążeń poznawczych człowieka do wymiaru horyzontalnego. Powinien być miejscem tworzenia kadr profesjonalistów, którzy będą potrafili wybierać pomiędzy ultraliberalizmem

¹ S. Sia z Miltdown Institute (s. 179–207) zastanawia się nad wkładem katolickiej tradycji w filozoficzne poszukiwania; A. Madigan z Boston College (s. 209–230) zwraca uwagę katolickich filozofów na najbardziej palące kwestie współczesności, np. debata na temat aspektów męskości i kobiecości czy nad cielesnym wymiarem ludzkiej egzystencji.

² A. Kijewska z KUL (s. 231–239), mówiąc o zbliżeniu filozofii i tradycji katolickiej w średniowieczu, przypominała, że studia neoscholastyczne były jedyną przeciwwagą dla ideologii marksistowskiej.

³ Kaveny (s. 157–177), odwołując się do nauki Tomasza z Akwinu, podkreślała wkład katolickiej tradycji w naturę i cel prawa.

⁴ Ch. Grabowski z UMCS w Lublinie (s. 241–250) mówił o ubogacaniu literatury tradycją katolicką i rozpatrywał szczegółowo kwestię tzw. prawdy sakramentalnej, widocznej np. w dziełach Tolkienu; J. Japola z KUL (s. 251–276) w porównawczym wykładzie ukazywał relacje między literaturą a religią w Polsce i kręgu angloamerykańskim, zastanawiając się nad definicją literatury katolickiej.

a ultrakonserwatyzm, a nade wszystko posiadają umiejętność krytycznego myślenia.

Wielu uczestników spotkania na KUL przypominało, że uniwersytety są ośrodkami, w których można stymulować dialog pomiędzy rozumem i wiarą. W takim spojrzeniu tkwi oryginalność katolickich uczelni, które w gąszczu coraz bardziej zorientowanych technologicznie i pragmatycznie poszukiwań współczesnego świata kierują uwagę ku osobie oraz jej transcendentnym dążeniom i pragnieniom.

Connely przypomina, że największe amerykańskie uniwersytety: Harvard, Yale, Brown, zakładane początkowo przez protestantów, są dziś w większości zsekularyzowane (s. 46). Czasami można więc odnieść wrażenie, że wyższa edukacja nie idzie w parze z chrześcijańską wizją uniwersytetu. Odwołując się do historii KUL, gość z Kalifornii zadaje interesujące pytanie: skoro w morzu komunistycznego przymusu Katolicki Uniwersytet Lubelski stanowił wyspę wolnego myślenia, to dlaczego dziś, w morzu wolnego myślenia, nie może stać się wyspą pewnego radykalizmu? (s. 50). W przeciwieństwie do Halika, dojrzewającego w komunistycznej Czechosłowacji i wskazującego na katolicką ideę otwartości, Connely, dorastający w liberalnej Ameryce, dopełnia obraz ideą katolickości, która tworzy tożsamość.

III. WIEDZIEĆ, ABY SŁUŻYĆ NA UNIWERSYTECIE KATOLICKIM

Katolicki nie jest synonimem, jak wielu przyzwyczaiało się sądzić, ideologicznej naiwności czy – w niektórych kręgach – wyrazem politycznej poprawności. Co więc znaczy być katolikiem i co oznacza miano katolicki w nowym kulturowym kontekście? Czy katolicyzm różni się od katolickości (zastanawia się nad tym Halik) i co wyróżnia uniwersytet katolicki? Jaka jest jego misja? Czy rzeczywiście idea katolickiego uniwersytetu zawiera napięcie pomiędzy członami nazwy: katolicki *versus* uniwersytet (pyta Connely z Uniwersytetu w Berkeley)?

J. Życiński polemizuje ze stwierdzeniem G.B. Shawa, że wyrażenie uniwersytet katolicki zawiera w sobie sprzeczność, i dowodzi, że idea uniwersytetu została odkryta w świecie chrześcijańskim, a nowożytność zrodziła swoje myślenie w tradycji chrześcijańskiej. Co jednak znaczy być katolikiem? Trafnie definiuje to lubelski metropolita – to rozpoznawać ludzką godność, szukać uniwersalnych wartości, odkrywać rzeczywistość transcendentalną, która opiera się pragmatyzmowi epoki, to wreszcie (tu odwołuje się do Eliota) rozpoznać i uznać, że Chrystus i Jego obecność w świecie stanowią nadal zwrotny punkt świata. Po takiej konkluzji nieco skomplikowane i jednocześnie komplikujące (choć uzasadnione) wydają się refleksje Halika nad katolickością i katolicyzmem. Oczywiście wydaje się, że usiłować być katolickim to starać się być otwartym, być dla każdego, mówić pod wpływem działania Ducha w sercu; to znosić różnice, to kierować się zasadą „not

only but also” (nie tylko, ale także) (s. 37). Taka katolickość jest zdolna pozytywnie odczytywać znaki czasu, wchodzi w dialog ze współczesną kulturą i filozofią, nie tworzy intelektualnego getta.

Wchodząc w dialog, nie może bać się zadawania trudnych pytań. Connelly, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami, twierdzi, że uniwersytety nowożytne często generują banalne poszukiwania, karmią się złudnymi dylematami, które nie zmieniają życia, a tylko je bezsensownie komplikują. Katolicki uniwersytet nie może „produkować” katolików; powinien raczej stawiać pytania, które gdzie indziej są spychane na margines.

Peters cytuje T. Lebrun, rektor katolickiego uniwersytetu w Lille, która ukazuje misję katolickiej uczelni. Mówi ona, że takie uniwersytety są centrami uczenia się autonomii, wolności, odpowiedzialności, miejscem konfrontacji człowieka ze znaczeniem jego życia, z sensem jego człowieczeństwa, jego ostateczności i przemijalności, kształtowania indywidualizmu i uniwersalizmu osoby w oczach Boga. Katolickie uczelnie powinny być również terenem tworzenia wspólnot, międzyludzkich relacji.

W swoim wykładzie na lubelskim uniwersytecie T. Lebrun, pytając na czym polega wzmacniająca, katolicki charakter uniwersytetu, podjęła refleksje Jana Pawła II z konstytucji apostolskiej *Ex corde Ecclesiae*. Stwierdziła, że poszukiwania katolickich uniwersytetów powinny obejmować integrowanie wiedzy, dialog między wiarą a rozumem, troskę etyczną i teologiczną perspektywę (s. 87). Powinny uporać się z pokusą sprowadzania religijności tylko do wymiaru etycznego, poszerzając go nieustannie o wymiar empiryczny, duchowy, aby *ethos* był wzbogacony o *praxis*. Vos, mówiąc o misji katolickich uczelni, wspomina, że na takie miano trzeba sobie zasłużyć, że to ideał, do którego trzeba dążyć; cytując H. Van Waeyenbergha, wskazuje na ważny aspekt uniwersytetu katolickiego, w którego nauczaniu oświecenie pochodzące z wiary odgrywa równie ważną rolę, jak to czerpane z nauki – te dwa skrzydła pomagają poznać jedyną Prawdę (s. 122).

Wkład katolickich uczelni w poszukiwaniu prawdy wydaje się nieoceniony. Przeprowadzana na nich refleksja miała bowiem prowadzić ku wiedzy integralnej (np. filozofii i teologii). Taka uniwersalna perspektywa często zniknęła i znika ze świeckich uczelni. Pogłębiająca się sekularyzacja sprawia, że współczesny człowiek gubi się w szczegółach, zatraciwszy ogłęd całości. O wkładzie katolickich uczelni w budowanie Nowej Europy mówił J. Peters – prezydent Międzynarodowej Federacji Uniwersytetów Katolickich (IFCU). Pytał o miejsce katolickiej edukacji na poziomie szkół wyższych w szkolnictwie europejskim. W ostatnich latach europejskie uczelnie katolickie są bardziej zorientowane na współpracę wewnątrz Europy, czasami ze szkodą dla współpracy z uczelniami z Afryki czy Środkowego Wschodu. Nawoływał tym samym do zwrócenia baczniejszej uwagi na pomoc krajom biedniejszym, rozwijającym się w trudnych warunkach politycznych (s. 78). To między innymi jedno z zadań IFCU – aby pomóc katolickim uniwersytetom działać w kontekście międzynarodowym, wzmacniać międzynarodową współpracę,

budować solidarność z uczelniami katolickimi, rozwijającymi się w mniej sprzyjających warunkach.

Niektórzy uczestnicy konferencji wskazywali na konkretne rozwiązania wielu problemów. Na przykład Życiński stwierdził, że chrześcijanie różnych denominacji powinni wypracować wspólne stanowisko w kwestiach genetycznych. Jego zdaniem potrzebujemy również intelektualnej solidarności, także ze środowiskami niechrześcijańskimi, w tej części Europy, która najdotkliwiej doświadczyła cierpień dwóch totalitaryzmów. Taka więź powinna być oparta na poszanowaniu godności ludzkiej i wykazywaniu negatywnej i fałszywej roli wszelkich ideologii. Prawda powinna być głoszona nawet wówczas, gdy bywa niezrozumiana. Peters postulował stworzenie programów, gdzie filozofowie, teologowie razem z naukowcami innych dziedzin będą studiować skomplikowane zjawiska naszych czasów i szukać odpowiedzi na ważne pytania. Przestrzega przed izolacją i nawołuje do interdyscyplinarności, podobnie jak inni uczestnicy konferencji. Z kolei P. van Tongeren z Leuven podkreślał rolę miłosierdzia we współczesnym świecie, jako szczególnej formy miłości, o której powinni pamiętać członkowie katolickich wspólnot uniwersyteckich (s. 293–308).

Na katolickich uczelniach powinna być rozwijana i wiara, i intelekt, i umysł, i świadomość – według zasad chrześcijańskiego humanizmu. Jako katolickie ośrodki te powinny dawać nadzieję, podtrzymywać upadających, powinny być kuźnią talentów służących innym. Jako „powszechne” już w swej nazwie dają szansę rozwoju całej osoby; nie tylko uczą dyscypliny, ale przede wszystkim pokazują, jak żyć pełnią człowieczeństwa. Mówił o tym w swoim wystąpieniu P. Gutowski – oprócz wykształcenia profesjonalnych umiejętności, uniwersytet, kształtując integralną osobowość, powinien obrać za cel przekonanie człowieka o tym, że może on kochać i jest kochany (s. 148). Nade wszystko jest umiłowany przez Boga, którego prawdę głosi się na uniwersytetach katolickich i do którego odwołuje się nauka Kościoła.

Halik przypomina, że Bóg chrześcijan jest Bogiem paradoksu. Ta Boska logika paradoksu, widoczna w Ewangeliach, jest szansą i wyzwaniem uniwersytetów katolickich. W niej mieści się poszanowanie ludzkiej godności, dowartościowanie i pogłębienie bardziej antropologicznej wizji rzeczywistości. My jesteśmy słabi, widzimy niejasno, nie wiemy wszystkiego, tym bardziej że i Bóg czasami schodzi nam z oczu, ukrywa się. To dlatego w swoim bardzo ciekawym wykładzie T. Sławek z Uniwersytetu Śląskiego mówi o podwójnej śmierci Boga – dla człowieka i dla Boga, która uwidoczniła się w wołaniu: „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił” (s. 277). Cytując Derridę, przypomina, że nie jest, aby każdy wiedział, co Bóg zrobił dla jego zbawienia, ale istotne, aby człowiek wiedział, co ma robić w celu stania się godnym Bożej asystencji (s. 281). Chrześcijańska refleksja musi wyprowadzać człowieka z przestrzeni ciemności, z radykalnej krytyki jego egzystencji i wprowadzać w myślenie, gdzie imieniem Innego jest radykalna odmienność od Boga i ode mnie samego. Chrześcijańskie zaangażowanie

powinno być budowaniem jedności, wspólnoty w takiej radykalnej inności czy różnorodności.

Wykłady wygłoszone na lubelskiej konferencji są z pewnością darem dla tego, kto ich słuchał czy czytał zamieszczone w książce artykuły. Niektóre inspirują do myślenia, skłaniają do zrewidowania poglądów, pogłębiają refleksję na temat uniwersytetów w nowej Europie. Są też jednak wyzwaniem, bo konfrontują z rzeczywistością, wzywają do myślenia. Jeden z prelegentów, kończąc swoje wystąpienie, przytoczył słowa L. Giussaniego, założyciela wspólnot *Communione e Liberazione* – że zawsze, jako nauczyciel, zwracał uwagę swoich studentów na to, że podstawowym zadaniem wykładowcy nie jest dążenie do tego, aby uczniowie przejęli jego idee jako własne, ale by nauczyli się prawdziwej metody, dzięki której będą mogli osądzać rzeczy, które słyszą i których się uczą (s. 332). Oby katolickie uniwersytety były miejscami, gdzie zarówno wykładowcy, jak i studenci posiadają wiedzę, dzięki której będą potrafili tak mądrze osądzić rzeczywistość, że ich służba wzbogaci innych o miłość i wolność.

KS. PRZEMYSŁAW SAWA

Czasy katedr – czasy uniwersytetów. Źródła jedności narodów Europy, red. W. Sajdek, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, ss. 240.

Publikacja *Czasy katedr – czasy uniwersytetów. Źródła jedności narodów Europy*, pod redakcją W. Sajdek, jest owocem sesji naukowej na taki właśnie temat, która miała miejsce na Wydziale Zamiejscowym Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli w dniach 20 i 21 października 2004. Prelegentami, a zarazem autorami artykułów byli filozofowie, historycy, teolodzy. Takie zróżnicowanie skutkuje bogactwem myśli i odmiennością spojrzeń na rzeczywistość Europy.

Podjęta problematyka jest wciąż bardzo aktualna, zwłaszcza w kontekście toczących się w różnych środowiskach europejskich dyskusji dotyczących przyszłości kontynentu, jego tożsamości, podstaw jedności. Ścierają się bowiem rozmaite opcje. Dla jednych więzią zjednoczonego kontynentu będzie ekonomia i gospodarka, dla innych w miarę jednorodne prawo. Nie brakuje postulatów liberalizmu – niejednokrotnie już realizowanych – w zakresie moralności i światopoglądów. Chrześcijanie różnych denominacji dopominają się o budowanie integracji państw europejskich na solidnym fundamencie głęboko rozumianego i przeży-